GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

11. MARCA 1919.

NR. 54. — R. XXVII.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 50 hal., 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razową przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. 2-razową przes.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 10·—	K 8·50	K 10·—	K 11.—	K 12.—	K 8·50
Kwartalnie	„ 30·—	„ 25·50	„ 30.—	„ 33.—	„ 36.—	„ 25·50
Półrocznie	„ 60·—	„ 51·—	„ 60·—	„ 66.—	„ 72.—	„ 51.—
Rocznie	„ 120·—	„ 102·—	„ 120·—	„ 132.—	„ 144.—	„ 102.—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.
Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Kiedy będzie pokój?

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Paryż, 28 lutego.

Pytanie to ciągle słychać. Stawiają go nie tylko Polacy, dla których ta kwestya ważniejsza, niż dla innych, gdy od pokoju będą zależeć granice Polski, jak wogóle i stosunki gospodarcze, w których przyjdzie rozwijać się państwu. I inne narody ciągle się zapytują, kiedy wreszcie nastanie okres już ustalonych stosunków, gdy i dla państw, mających swoje granice pewne lub prawie pewne, zorganizowanych w pełni państwowo przed wojną, rzeczą zgoła nie obojętną, kiedy wrócą ich synowie do domu, jak będą wyglądać przyszłe ich finanse, w tak dużej mierze zależne od tego, ile i za co pokonane państwa centralne będą musiały zapłacić.

A tymczasem prace kongresu przedłużają się, a groziło nawet, iż nastąpi w nich pewna przerwa lub iż przynajmniej zwloką się nieco wskutek barbarzyńskiego zamachu na p. Clemenceau, będącego, oczywista, jedną z głównych, najbardziej wpływowych figur w rozgrywającym się tu ostatnim akcie światowego dramatu, i przez swój charakter przedstawiciela Francyi, która najwięcej wycierpiała przez wojnę i najwięcej przyczyniła się do wygrania jej, i przez swoją niezwykłą indywidualność. Przecież prac kongresu nie wstrzymano, miejsce p. Clemenceau zajął czasowo p. Tardieu, i praca poszła dalej.

Tymczasem prasa zachęca do pośpiechu, nieraz ostre czyta się o tem uwagi. Ale łatwiej żądać szybkiej pracy, niż ją szybko naprawdę wykonywać. Problemy są olbrzymie, wymagają gruntownego omówienia i przygotowania. Omówienia przyspieszą się przez częstość posiedzeń komisyi i podkomisyi, ale przygotowań materyałów, niezbędnych, by jasno zdać sobie sprawę z realnej wartości formuł prawnych, które mają wejść do traktatów, nie da się tak łatwo przyspieszać. Powiedział nawet jeden z dyplomatów, jeśli się nie mylę, angielskich: „zdaje mi się, iż jak nie byliśmy przygotowani do wojny, tak nie jesteśmy przygotowani do pokoju“. W dużej mierze jednak poprostu nie było to możliwą rzeczą. Jeśli np. chodzi o kwestyę odszkodowań, to u nas w kraju dość było słychać narzekań, że szkód nie obliczono dość szybko i dość dokładnie. Pod tym względem jednak znajdujemy się w dużo lepszem położeniu, niż inne narody, taka Rumunia, Serbia, Belgia czy Francya, które dopiero niedawno wogóle mogły rozpocząć prace nad tą sprawą, gdy my jesteśmy już w dużej mierze gotowi i cyfry, choć ogólnikowe, będziemy mogli niedługo podać. — Ułatwiona jest praca przez to, iż chodzi o cyfry ogólnikowe, przy tych miliardach, na które się tu ciągle liczy i wogóle pomyłki nawet na miliony nie mają większego znaczenia.

Wołania o przyspieszenie prac przecież odniosły skutek. Odbyło się specyalne posiedzenie komisyi dziesięciu, które zajmowało się sprawą skrócenia okresu narad, by dojść do decyzyi. Zapadły w tej mierze postanowienia, których jednak nie ogłoszono, podobno z ważnych powodów. Zapowiedziano tylko, iż nowa metoda postępowania pozwoli powziąć wiele postanowień dużo szybciej, niż się tego można spodziewać.

Łączy się to z kwestyą przedłużenia zawieszenia broni, które ma nastąpić niedługo, a łączyć się z ustaleniem nowej linii demarkacyjnej terytoryów, zajmowanych przez Niemców, od innych; ta nowa umowa demarkacyjna ma mieć, jak już pisałem, charakter pokoju preliminarnego pod tym względem. Już w najbliższych dniach p. Tardieu przedstawić ma komisyi dziesięciu wnioski co do rozgraniczenia Niemiec z Francyą. Z tem połączy się też nowe rozgraniczenie Niemiec z Polską.

Prezydent Wilson, opuszczając Francyę, zapowiedział, iż pokój będzie gotowy na 1 czerwca. Obecnie nastrój ogólny idzie w tym kierunku, iż już wcześniej on przyjdzie, może — na Wielkanoc. Prezydent Wilson ma tu wrócić 17 marca, i wtedy, po jego przybyciu, mianoby już przeważną część spraw, należycie przygotowanych, poddać pod ostatnie przy jego udziale obrady. Ale gdy się widzi nieco bliżej ogrom kwestyi, które trzeba załatwić, dość sceptycznie możnaby się zapatrywać na tę nadzieję, że przed dniem Zmartwychwstania zostanie światu pokój ogłoszony.

Lecz nacisk opinii z zewnątrz, a zdaje się że i wewnętrzne stosunki między aliantami są takie, iż trzeba spieszyć. Prawdopodobnie cały szereg kwestyi odłoży się na czas po zawarciu pokoju, w traktatach zaś poda główne kwestye rozwiązania, ewent. z grubsza.

I sprawa polska też, dotąd tak traktowana zwolna, z daleka, obecnie zaczyna się rozwijać z zawrotną szybkością. Wyjazd gen. Hallera jednak jeszcze nie został postanowiony — zażądano pewnych wyjaśnień z Warszawy. Jeszcze siły, sprzeciwiające się wyjazdowi, są przecież silne. **W. A.**

Nie marnujmy sił.

Mija okres ząbkowania politycznego, który niejedną przyniósł nam szkodę. Przekonano się, że budowa państwowości wymaga dzielnych sił fachowych, że klucz partyjny, zachłanność w dzierżeniu władzy, nie zastąpią budowniczych, bez których budowa przeprowadzić się nie da. Protekcya, obsadzanie ważnych stanowisk przez ludzi nie posiadających odpowiednich kwalifikacyj, muszą ustać, a posterunki odpowiedzialne zająć muszą najtęższe siły wszystkich dzielnic, gdyż dopiero wówczas możemy mieć zaufanie, że budowa państwowości będzie trwałą i wolną od niespodzianek, jakiemi zwykle darzy dyletantyzm.

W wyborze odpowiednich sił nie wolno się kierować zawiścią stronniczą, wykluczającą od pracy ludzi zdolnych choćby innych przekonań, którzy do celu wszystkim nam wspólnego chcieli dojść innemi drogami, przy pomocy państw, które zmiotły nawałnice dziejowe, otwierając przed nami horyzonty o jakich nie marzyli nawet wyznawcy wogóle żadnej oryentacyi. Dzisiaj mamy wszyscy jedną oryentacyę, a nią powinno być utrwalenie nabytku dziejowego, budowa państwa i urządzenie życia gospodarczego — wymaga ona przedewszystkiem zgody i jedności, bezwzględnego wewnętrznego spokoju, wytrawnego rządu, który ma tem trudniejsze zadanie do spełnienia, że każde jego poruszenie śledzą pilnie ci, którzy niebawem nakreślić mają granice Polski.

Stworzenie armii i budowa skarbu polskiego są zagadnieniami, na które baczną zwraca uwagę zagranica, jak niemniej na odporność naszą przeciw zabójczym prądom przewrotu, trawiącym anarchią organizmy pokonanych narodów. Dotychczas, mimo wszystko, pomyślnie naogół zdajemy ten egzamin i mamy nadzieję, że nic nas z obranego kierunku wytrącić nie zdoła, że poprawiać będziemy popełnione w budowie państwa błędy, prostować drogi, wypełniać braki, powołując do pracy najdzielniejsze jednostki bez względu na ich przynależność partyjną lub dawną oryentacyę.

Sejm złożony z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych czuwać będzie, aby nie nadużywano zaufania, aby spełniano obowiązki w myśl interesów ogółu społeczeństwa, a temsamem nie ma najmniejszego powodu do wykluczania od pracy mniejszości. Potrzeba nam dyplomatów, finansistów, znawców w sprawach walutowych, handlowych, agrarnych, kooperatywnych, niech więc wypowiedzą się wszyscy i niech w każdej z tych dziedzin pracują fachowcy, a nie nowicyusze, bo na czynienie eksperymentów nie czas, a omyłki i wadliwe postawienie sprawy na nieobliczalne mogą narazić nas szkody.

Możemy być spokojni, że nikt nie weźmie nam za złe, jeżeli do spraw monetarnych zaproszeni będą pp. Biliński, Steczkowski, Korytowski i inni, że Twardowski i Gałecki i wielu innych dzielnych ministeryalnych dawnych urzędników wiedeńskich zajmie odpowiednie stanowiska, zamiast tych, którzy nie mają kwalifikacyi, a często nawet pojęcia, jakie obowiązki ciążą na ludziach, tworzących pierwszy fundament władzy w powstającem państwie. Musimy się liczyć z tem, że trudniejsze mamy zadanie, niż Czesi, że każda z dzielnic żyła innem życiem, że likwidować musimy rachunki z dawnymi zaborcami, że dla nas wojna się jeszcze nie skończyła i wre na wszystkich frontach, a zmora bolszewizmu pragnie wcisnąć się do nas, znachodząc przyjazną dłoń w licznem u nas żydostwie, jego twórcy i rozsadniku.

Pracy mamy bardzo wiele, więc lekkomyślnością byłoby wykluczanie tych, którzy umieją pracować, dla których obce wyrobione warsztaty były szkołą, którzy niejednokrotnie sprawnie kierowali nawet obcym sterem państwowym. **R. W.**

Różnych rzeczy można odmówić Czechom, ale wytwórczości smaku — nic. Tak np. czeski prezydent ministrów Kramarz, bawiąc niedawno w Paryżu, usiłował zrobić sobie reklamę polityczną z tego, że miał wisieć. Szczególnie dużo i gorączkowo opowiadał Kramarz o swojej niedoszłej szubienicy z powodu podyktowanego przez koalicyę układu, na mocy którego Czesi musieliby wycofać się z Cieszyna. „Układ — skarżył się z goryczą przed Francuzami — jest dla mnie nagrodą za to, że Austryacy chcieli mnie powiesić“. Okres „chcenia“ owego podziałał na pamięć Kramarza tak rozstraszająco, że chwilami wydaje mu się dziś, że kat założył mu był już pętlicę. „Panowie — mówił również do kogoś w Paryżu — zapominacie, że miałem stryczek austryacki na szyi“. Wiadomo, iż do tego dramatycznego momentu nie doszło i sprawa skończyła się tylko na strachu. Za ten strach chciał Kramarz, aby mu koalicya zapłaciła Cieszynem!

Bohaterstwo Lwowa.

Od osób świeżo ze Lwowa przybyłych, które spędziły tam kilka dni po zerwaniu zawieszenia broni przez Rusinów otrzymał „Czas“ garść szczegółów tak dodatnich, iż trudno ich nie powtórzyć. Ilustruja one najdosadniej słowa, które Lwowowi poświęcił prez. min. Paderewski, oświadczając, iż obecna obrona grodu lwowskiego staje godnie obok wspomnienia obrony w w. XVII.

Nie uszczupli w niczem zasługi wojsk naszych stwierdzenie faktu, iż ludność cała swą bohaterską postawą obronę ułatwia. Nie jest to wytrwałość bierna lub bezmyślna, a tem mniej wynik obawy przed zarządzeniami władz wojskowych. Przeciwnie, nic nie przypomina zarządzeń ostrych, stosowanych gdzieindziej w czasie oblężenia. Ludność sama poczuwa się do obowiązków, jakie dyktuje honor narodowy, a poczuwa się do nich w sposób, zmuszający do podziwu swoich i obcych.

Trudno opisać stoicyzm, z jakim wszyscy znoszą brak wody, światła i opału, niedomagania żywnościowe, komunikacyjne i t. d. Jeszcze trudniej znaleźć należyte uznanie dla hartu wobec ustawicznego bombardowania, które nie zdołało zatamować pracy i życia, a rozwinęło we wszystkich sferach iście chrześcijańską ofiarność dla bliźnich i miłość dla tych, co cierpią i giną. Obcy, którzy widzieli inne miasta bombardowane, podnoszą z naciskiem tę właśnie piękną powagę a nadewszystko brak paniki. Mówią, że widzieli już różne czyny śmiałe, ale były to czyny jednostek, choćby nader licznych; nie przypuszczali jednak tak pełnych objawów zbiorowego męstwa. Co prawda sądom tym towarzyszy zazwyczaj wyraz zdziwienia, że Polska, mająca taką ludność, nie ma dla jej obrony dostatecznej armii...

Dzień popielcowy dał Lwowowi nową sposobność okazania siły moralnej. Wiadomo, że w ten dzień Lwów był ostrzeliwany nader ciężko i wiadomo, że punktem kulminacyjnym strasznych wrażeń były eksplozye w magazynach nafty, benzyny, a nawet amunicyi. To się wie z doniesień. Ale żaden opis nie zdoła oddać całej grozy, jaka panowała o zmierzchu od wpół do 6-tej po południu do wpół do 8-mej wieczór, gdy chwilami w całem mieście huk wybuchów przygłuszał rozmowę, gdy domy całych dzielnic trzęsły się w posadach, a łuny złowieszcze kazały obawiać się katastrofy nieobliczalnej. Temu wszystkiemu zaś towarzyszyło wzmożone bombardowanie, jakby zapowiedź końca, który zdawał się bliskim, boć należało się liczyć z brakiem amunicyi lub conajmniej z jej niedostarczeniem, oraz z atakiem szturmowym Rusinów.

A jednak ani na sekundę nie zamarło życie i nie zapanowała rozpacz! Wojsko, straż obywatelska, straż ogniowa, jednem słowem wszystko, stanęło do apelu i spełniło swój obowiązek w tych nadludzko trudnych i piekielnie niebezpiecznych warunkach. Nie tylko, że do paniki nie przyszło, ale się na nią nawet nie zanosiło. Oficerowie włoscy i angielscy, którzy umyślnie po bohatersku krążyli po mieście, aby swą obecnością zapobiedz ewentualnym zamieszkom wśród ludności, byli zbudowani rozwagą, którą wszędzie widzieli. Nie napotkali bowiem ani trwogi, ani zamieszania i powtarzali napoleońskie określenia: tous les Polonais sont braves. Nie mogli się nadziwić, jak uspakajająco podziałała na ludność informacya, że amunicyi spaliło się niewiele, że najwięcej spaliło się... nafty. To ocenić potrafi tylko ten, kto sobie uprzytomni, czem jest dla tonącego w ciemnościach miasta właśnie nafta; a jednak każdy rozumiał, że nawet ta cenna nafta jest niczem wobec amunicyi. Lwów godzi się na wszelkie dolegliwości, byle one nie utrudniały walki o jego polskość, która jest równoznaczna z bytem.

Szturm ruski, którego oczekiwano wśród owych eksplozyi pamiętnego wszystkim wieczoru, nie nastąpił. Snać Rusini, mający, niestety, aż nadto dobrą służbę wywiadowczą, przekonali się, że nawet w tych warunkach wojsko i ludność zdobędą się na opór rozpaczliwy, od ulicy do ulicy, od domu do domu. Śmiało rzec można, że ład i porządek uratowały w ów wieczór miasto; o rozwagę i hart ludności rozbiły się zamysły, które liczyły na panikę, jako na niewątpliwie najcenniejszego sprzymierzeńca.

Warszawa wobec Gdańska.

Prezydyum warszawskiej Rady miejskiej i magistrat miasta Warszawy na wspólnie odbytem plenarnem posiedzeniu powzięły jednomyślnie następującą uchwałę:

„W chwili, gdy na konferencyi zwycięskich państw sprzymierzonych rozstrzyga się pod hasłami słuszności i sprawiedliwości sprawa granic Państwa Polskiego od ściany niemieckiej, a cały naród polski podnosi głos w obronie polskich wybrzeży morza Bałtyckiego, zarząd miasta stoł. Warszawy w osobach członków Prezydyum Rady miejskiej i Magistratu w imieniu stolicy Polski, w myśl dążeń całego narodu uchwala:

Zważywszy,

że część Pomorza Bałtyckiego po obu stronach ujścia Wisły, z wyjątkiem krótkiego okresu władania niem przez Zakon Krzyżacki w ciągu szeregu stuleci była składową częścią Polski aż do jej rozbiorów, a najbliższe okolice Gdańska pomimo półtorawiekowej polityki eksterminacyjnej liczą nawet według urzędowej statystyki pruskiej przeszło 85% ludności polskiej;

że sam Gdańsk łączy się bezpośrednio z obszarem polskim Prus Zachodnich, Warmii, Mazowsza Pruskiego i polskich powiatów Pomeranii i tworzy organiczną z tym obszarem całość;

że Gdańsk został siłą od Polski oderwany, zaś dzisiejsza jego przewaga niemiecka jest wynikiem gwałtów, stosowanych do ludności polskiej, jako taka, nie może być miarodajną przy rozstrzyganiu losów miasta;

że Państwo Polskie pozbawione ujścia Wisły i odepchnięte od wybrzeża morskiego, które przez setki lat posiadało, nie mogłoby spełnić tych zadań dziejowych, jakie ze względu na swą przeszłość historyczną, liczebność i położenie geograficzne dla cywilizacyi i kultury świata spełnić może i musi:

Zarząd miasta stoł. Warszawy, pełen ufności w tryumf zasad, jakie zwycięskie państwa sprzymierzone wypisały na swoich sztandarach, w przekonaniu, że państwa te nie oddadzą Polski supremacyi niemieckiej pod względem politycznym, militarnym i ekonomicznym, że nie uznają grabieży, jako prawnego tytułu posiadania, ani nie usankcyonują zbrodni rozbiorów na Polsce dokonanej, domaga się, by wybrzeże bałtyckie wraz z odwiecznym portem polskim Gdańskiem, z Prusami Zachodniemi, polskimi powiatami Pomeranii, Warmią i południową częścią Prus Wschodnich zostało państwu polskiemu zwrócone.

Wieści ze Śląska Cieszyńskiego.

Czesi nie dotrzymują ugody.

Biuro prasowe K. Rz. komunikuje: Ugodą paryską, dopełnioną następnie umową dodatkową z 23 lutego 1919, a podpisaną przez reprezentantów misyi koalicyjnej w Cieszynie, mieli Czesi dostarczyć węgla Polsce z 9 szybów karwińskich i 3 koksami, które miały przejść pod władzę polską.

Umowy tej Czesi nie chcą obecnie uznać, przeciwnie pułkownik Sznajderek, ten sam, który udawał oficera francuskiego, oświadczył misyi w Cieszynie, że tylko za rekompensatę żywności lub węgla dąbrowieckiego dostarczy Polsce węgla śląskiego, nadto nie uznał postanowienia ugody paryskiej o prowadzeniu administracyi cywilnej przez Radę Narodową w Księstwie Cieszyńskiem i oświadczył, że **ani jeden polski inżynier nie może być w kopalni zajęty.** Prezydyum Rady Narodowej odbyło natychmiast posiedzenie przy udziale fachowców węglowych. Zapadła jednomyślna uchwała odrzucić z oburzeniem te nowe propozycye czeskie. Uchwałę tę zakomunikowano reprezentantom koalicyi.

Czesi grożą ofenzywą i wysiedleniem.

Biuro prasowe K. Rz. komunikuje: Z Cieszyna otrzymujemy wiadomość, iż rozpowszechniane przez Czechów ustawiczne pogłoski i pogróżki, że niedługo Cieszyn zajmą, znajdują posłuch, tembardziej, że zastępca rządu czeskiego Dr. Dręsky na wiecu w Polskiej Ostrawie oświadczył, że **Czesi zajmą z powrotem nie tylko Cieszyn, ale pójdą także na Bielsko.** Ludność Polska, znająca wiarołomność Czechów jest zaniepokojona i oczekuje szybkiej pomocy wojskowej. **W Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem panuje głód.**

Groźba Czechów **wysiedlenia polskich górników i robotników** pochodzenia galicyjskiego, o ile nie poddadzą się władzy czeskiej znajduje również wiarę. W Polskiej ziemi chcieliby Czesi usunąć polskich obywateli, z Bogumina wysiedlili robotnicę Gabryniową z dwojgiem dzieci i odstawili do granicy okupacyi polskiej. **Rugi pruskie mają być zastąpione czeskimi.**

Dalsze odcięcie od zachodu.

Połączenie kolejowe z Czechami ciągle jeszcze nie jest uruchomione. Próby pertraktacyi zawiodły. Również bezowocnemi okazały się próby interwencyi, podejmowane przez członków misyi koalicyjnej, bawiącej w Cieszynie. Wszystko to wskazuje na to, że Czesi celowo chcą nas odciąć od połączenia z Zachodem. Celem przeciwdziałania tej przewrotnej akcyi czynione są odpowiednie kroki.

Obecnie pociągi nasze dochodzą do Piotrowice, ostatniej stacyi przed Boguminem.

W raju bolszewickim.

Przed paru dniami zjawił się w redakcyi „Kuryera Warszawskiego“ jeden z tych nielicznych szczęśliwców, którzy się wydostali z bolszewickiego raju. Opowiadał rzeczy ciekawe, niektóre do tej pory u nas nieznane. Oto ich garść.

W Petersburgu życie staje się już wprost sztuką, zwłaszcza dla topniejącej z tygodniem każdym inteligencyi. Żeby się utrzymać na powierzchni morza nędzy i niedoli, trzeba tysięcy, bo pud mąki żytniej czarnej z domieszkami wszelakiemi kosztuje 1000 rb., pud cukru 4000 rb., 1 funt kartofli 9 rb., śledź 15 rub. Herbaty, tego narodowego napoju moskiewskiego, niema zgoła. Z zarobków i pensyj nie sposób się utrzymać, stąd kto może i umie, zajmuje się spekulacyą żywnościową, po tamtejszemu „mieszoczniectwem“. „Mieszocnicy“ to niby nasi paskarze. Są oni poniekąd dobrodziejami, gdyż umożliwiają mającym jakie takie fundusze wyżywienie się.

Cały tabor kolejowy zniszczony. Jeździ się resztkami parowozów i wagonów. I to się wkrótce skończy. Przytem smarów brak. Jeden jedyny człowiek, co sobie do tej pory jeździ jak król, to Trockij. Używa on dawnego pociągu cesarskiego, utrzymywanego w nadzwyczajnej czystości i porządku. Jazda automobilami się skończyła z powodu braku benzyny. Używano jeszcze jakiś czas „ersatzu“ zamiast benzyny, ale przez jego używanie maszyny się popsuły.

Trockij jeszcze cieszy się posłuchem. Organizuje w dalszym ciągu armię, do której coraz więcej garnie się inteligencyi, ma się rozumieć nie z przekonania, lecz z musu. — Oficerowie — to młodzież. Kontrola robotnicza nad urzędnikami i oficerami ze sfer burżuazyjnych niesłychanie ścisła. Każdy zajmujący jakieś wyższe stanowisko czy to w administracyi, czy w wojsku, ma przy sobie conajmniej dwóch „aniołów stróżów“ z pośród robotników.

Publiczność utrzymywana jest w kompletnej nieświadomości tego, co się na szerszym świecie dzieje. Prasa bolszewicka — bo tylko taka jest — podaje jedynie to, co może służyć do podtrzymania ducha w masach. Czasami jednak przedostaje się na szpalty bolszewickiej gazety jakowaś autentyczna wiadomość. Więc np. informator „Kur. Warsz.“ czytał przed samym wyja-

zdem swym w rządowej gazecie moskiewskiej „Wiadomości centralne moskiewskich deputowanych robotniczych“ o Polsce następującą notatkę: „W Polsce zorganizował się doskonale funkcyonujący rząd, panuje tam zupełny spokój, armia się tworzy i udoskonala, to też jest ona w stanie podejmować zwycięską ofenzywę“.

Na zapytanie, czy bolszewicy myślą o podjęciu ofenzywy wiosennej na Polskę, informator uśmiechnął się sceptycznie, mówiąc:

— Chcieliby, ale czy będą mogli, wątpię; resztę amunicyi właśnie teraz zużywają, nowej, świeżej niema z czego i przez kogo fabrykować.

Zaopatrzenie ludności w drzewo.

Od dyrektora „Polskiego Zjednoczenia Przemysłowo-leśnego“ otrzymujemy następujące uwagi:

Z okazyi debaty sejmowej nad ustawą w sprawie zaopatrzenia ludności w drzewo dla odbudowy wygłosił p. minister Janicki mowę, którą dopiero dzisiaj w dosłownem brzmieniu w „Monitorze polskim“ przeczytaliśmy. W interesie gospodarczej odbudowy oraz celem zaszanowania lasów uważamy za pożyteczne poddać niektóre zapatrywania p. ministra dyskusyi. W mowie swojej podniósł p. minister Janicki, że dla celów odbudowy dla Królestwa kongresowego potrzeba będzie około 10 milionów m.³ drzewa, że dla uzyskania takiej ilości materyału potrzeba wyciąć z lasów przeszło 16 milionów metrów sześciennych masy drzewnej, gdyż na więcej niż 60% użytków na cele budowlane liczyć nie można i że całą tę potrzebną ilość należy jeszcze w bieżącym roku ściąć.

Zaznaczył dalej p. minister, że obecny stan lasów, wyczerpanych i wojną zniszczonych nie pozwala na tak ogromny wyrąb, że Niemcy w czasie wojny wywieźli z Królestwa przeszło 43 miliony m.³ drzewa i że dla pokrycia zapotrzebowania Królestwa będziemy musieli drzewo importować. Przedewszystkiem pozwalamy sobie zwrócić p. ministrowi uwagę na okoliczność, że według informacyj, jakie posiadamy, wojsko niemieckie, porzucając front wschodni i kraj okupowany pozostawiło w lasach, jak również obok tartaków przez się wybudowanych i przy stacyach ogromne masy drzewne w stanie ściętym, zupełnie lub w części wyrobione. Ilości tych materyałów podać nie możemy, sądzimy jednak, że rozchodzi się tu o kilka milionów metrów kubicznych drzewa, które stały się siłą faktów własnością Skarbu polskiego, a które obecnie niszczą ze szczętem.

Należy przedewszystkiem polecić podwładnym organom, aby te masy drzewne, przedstawiające wartość wielu milionów, oszacowały i w fizyczne posiadanie na cele odbudowy objęły za równoczesnem sporządzeniem szczegółowych wykazów zapasów. Zużytkowanie tych mas drzewnych będzie tem łatwiejsze, ile że zarząd wojsk niemieckich pobudował dla celów wywozowych kolejki wąskotorowe i tartaki, wobec czego dalsza przeróbka będzie znacznie ułatwiona.

Podnieść dalej musimy, że uważalibyśmy za kardynalny błąd ścięcie potrzebnej do odbudowy Królestwa kongresowego ilości drzewa, przez p. ministra na 16 milionów m.³ podanej, już w bieżącym roku. — Błąd ten mógłby się srodze pomścić zarówno na akcyi odbudowy, jak w szczególności w gospodarstwie leśnem i w użytkowaniu tego bogactwa narodowego. Odbudowy zagród włościańskich niemożliwem jest przeprowadzić w jednym roku, lecz trzeba rozdzielić na szereg lat, naszem zdaniem, najmniej na 5—8 lat. Z ilości 16 milionów m.³ możnaby, przyjmując przeciętnie na jeden domek włościański 50 m.³, wykonać około 320.000 domów — takiej olbrzymiej ilości budowli niepodobna wykonać w jednym roku z uwagi na absolutny brak innych materyałów budowlanych, robotników i t. d. Budowa tak raptownie przeprowadzona nie mogłaby być należycie uskutecznioną, wskutek czego cała akcya odbudowy zostałaby w wysokim stopniu spaczoną, a wielka część ściętego drzewa bezużytecznie zniszczona.

Zwracamy dalej uwagę p. ministra na absolutną konieczność oszczędzania w przyszłości drzewa i ekonomizacyi tegoż. Wartość drzewa jest obecnie dla nas w kraju i dla celów eksportowych tak wysoka, że według naszego przekonania, byłoby błędem wykonać całą odbudowę wsi z drzewa. Odbudowa wsi zapomocą cegły i kamienia, jak również z materyałów budowlanych, w zachodnich państwach przy odpowiedniej konstrukcyi budowy z doskonałym skutkiem zastosowanych, byłaby tańszą i bez porównania lepszą, bo trwalszą i od ognia bezpieczniejszą, niż odbudowa drzewem; równocześnie zaoszczędzilibyśmy na inne gwałtowniejsze cele tak ogromne masy drzewne, o których powyżej mowa.

Podana przez p. ministra cyfra drzewa wywiezionego podczas wojny z Królestwa przez Niemców, a mianowicie 43 miliony m.³, wydaje się tak olbrzymią, iż wymagałaby jeszcze dokładnego sprawdzenia. — P. minister przyznał w swej mowie, że nie ma jeszcze żadnych statystycznych danych co do zapotrzebowania drzewa na cele odbudowy w Galicyi. Sądzimy, że byłoby wskazanem, aby przed wejściem w życie dotyczącej ustawy został plan i preliminarz odbudowy sporządzony i rzeczywiste, możliwie oszczędne zapotrzebowanie drzewa obliczone.

HIPOLIT FROMMER.

KRONIKA.

Dziś dnia 11 marca 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można: (po potrąceniu procentu):

100	markowe, koronowe, rublowe	za	96.81
500	„ „ „	za	484 03
1000	„ „ „	za	968.06
5000	„ „ „	za	4840.25
10000	„ „ „	za	9680·56

Z miasta.

NOWE ODKRYCIE NA WAWELU. Po długich i mozolnych poszukiwaniach i badaniach udało się kierownictwu odnowienia Zamku odkryć jeszcze jeden kościół w murach zamkowych. Jest to zapewne kaplica św. Maryi Egipcyanki, położenie której dotychczas było nieznane. Kościółek ten, sięgający w murach swych czasów romańskich, przebudowany z gruntu w XIV wieku, był wewnątrz — jak świadczą o tem reszty polichromii — malowany w podobny sposób, jak kaplica zamkowa w Lublinie, zapewne również przez malarzy ruskich. Reszty tej polichromii przedstawiają aniołów o złotych aureolach na ciemno popielatem tle. Bliższe szczegóły podane będą po przeprowadzeniu dalszych badań, wymagających wielkiej ostrożności.

SUBSKRYPCYA POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ idzie wybornie, o czem świadczą tłumy w bankach. Wczoraj subskrybował w Banku krajowym w Krakowie p. Stanisław Dolański, właściciel dóbr Baranowa, kwotę milion koron.

SZKOŁA NA POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. Uczniowie ze szkoły miejskiej im. kr. Wł. Jagiełły wraz ze swym dyrektorem złożyli na pożyczkę państwową 14 tysięcy koron.

W SPRAWIE MILICYI ŻYDOWSKIEJ. Od generała Roji otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do sprawozdania Rady wyznaniowej, które ukazało się w „Nowym Dzienniku“ Nr 10, dn. 22 lutego 1919, upraszam o zamieszczenie następującego wyjaśnienia: a) „Organizacyę milicyi żydowskiej wszczęto na własną rękę, bez mojej wiedzy. b) Nie byłem nigdy zwolennikiem jakiejkolwiek milicyi i dlatego oznajmiłem delegacyi komitetu żyd., pp. Dr Grossowi, Dr Thonowi i Dr Landauowi gotowość skupienia ochotników, żołnierzy wyznania Mojżeszowego w oddziały, któreby wspólnej komendzie, oraz rygorowi podlegały, wspólną przysięgę złożyły i na równi z innymi żołnierzami służbę pełniły. Na tego rodzaju organizacyę komitet żyd. nie godził się, ja natomiast nie zgodziłem się na organizacyę „milicyi“, to też samorzutnie powstałe takie oddziały z mego polecenia rozbrajano. c) Broń organizacyi żyd. wydano w czasie obejmowania władzy wojskowej i nieunormowanego jeszcze urzędowania, bez mego upoważnienia. W sprawie tej zarządziłem dochodzenia sądowe“.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz trzeci „Zacisze domowe“ J. Courteline'a i „Romantyczni“ E. Rostand'a, których wznowienie spotkało się z takim sukcesem. Oba świetne utwory francuskie powtórzone będą we czwartek i sobotę bież. tygodnia. Jutro we środę „Krąg intersów“.

Próby „Nieboskiej komedyi“ Z. Krasińskiego dobiegają końca; dzieło to, przygotowywane z pieczołowitą starannością, wchodzi na afisz w przyszłym tygodniu we czwartek.

Zapowiedziane uroczystości rocznicy Kościuszkowskiej uczci teatr im. Słowackiego wznowieniem, zawsze u nas mile witanego utworu Anczyca p. t. „Kościuszko pod Racławicami“.

MISYA WOJSKOWA WŁOSKA w tych dniach opuściła już Kraków. Przesyła ona podziękowanie wszystkim władzom wojskowym i cywilnym, oraz polskiemu Czerwonemu Krzyżowi za uprzejme przyjęcie, oraz za łaskawą pomoc i współdziałanie w jej czynnościach, polegających przedewszystkiem na odsyłaniu jeńców włoskich do ojczyzny.

DAR KOŚCIUSZKOWSKI W ZŁOCIE I SREBRZE. Komitet obchodu Kościuszkowskiego nadsyła następującą odezwę: 125 lat upływa, jak na rynku krakowskim przysięgał Tadeusz Kościuszko — 125 lat minęło w walkach i niewoli — aż wreszcie zwyciężyła sprawa, dla której Kościuszko powiódł naród na święty bój i dziś w wolnej Polsce możemy święcić wielką rocznicę przysięgi. A święcić ją będziemy przedewszystkiem czynem — bo choć sprawa zwyciężyła, ale bój nie ustał, Ojczyzna wymaga od nas ofiary krwi i mienia, woła o to, co mamy najdroższego — o synów naszych i o złoto nasze.

Nie poskąpmy zmartwychwstałej Polsce ani żołnierza, ani hojnej ofiary.

Wzywamy was rodacy, abyście złoto i srebro, jakie posiadacie, oddali Ojczyźnie. Złoto to zostanie na wieczne czasy złożone w skarbcu jako dar Kościuszkowski. Zasobny skarb państwa — to podstawa naszego bytu, w jednej chwili staniemy się narodem bogatym, pieniądz polski uzyska zabezpieczenie, podniesie się nasze znaczenie wobec innych narodów, stanie silne wojsko na straży granic, rozkwitnie przemysł i handel, zniknie drożyzna i podniesie się ogólny dobrobyt. Kontrolę nad zbiórką obejmą władze państwowe.

Wzywamy wszystkich Polaków do składek w złocie i srebrze na dar Kościuszkowski, oraz wszystkie redakcye do powtórzenia tej odezwy i otworzenia składek na dar Kościuszkowski.

JĘZYK NIEMIECKI W ŁOBZOWSKIEJ SZKOLE KADECKIEJ. Piszą nam: Szkoła kadecka w Łobzowie nie może do tej pory, zapewne z braku odpowiednich polskich sił fachowych, zwolnić pozostających tam na stanowiskach wychowawców obcokrajowców. I tak w tej instytucyi, której zadaniem jest wychowywać przyszły polski korpus oficerski, rozbrzmiewa do tej pory język niemiecki tak na godzinach szkolnych, jak i w dziedzinie administracyi. Chcąc np. co uzyskać od zarządcy gospodarczego p. Fiebera, Niemca, trzeba się posługiwać tak w słowie, jak i piśmie językiem niemieckim. Na godzinach pp. Linemanna, Niemca i Papiernika, Czecha, słyszy się również jedynie język niemiecki. P. Fabris, z pochodzenia Włoch, jednak zaustryaczony i nie umiejący nic po polsku, oraz p. Manoworda, Polak, który jednak będąc poprzednio w szkole kadeckiej w Ems, wyparł się polskości i określił swą narodowość jako austro-Niemiec, są tymi, którzy starannie pielęgnują w zakładzie dawne formy austryackie.

W takiej atmosferze, przepełnionej duchem niemieckim, ma wychowywać się przyszły oficer polski, mają urabiać się typy tego, tak długo wyglądanego żołnierza-obywatela...

O TYTOŃ DLA FABRYKI KRAKOWSKIEJ. Z Warszawy donoszą: Delegacya, prowadzona przez posła Federowicza, udała się do podsekretarza stanu Byrki i prosiła go o przyznanie surowców dla fabryki tytoniu w Krakowie, która z braku surowca musiała wstrzymać pracę. Delegacya prosiła nadto, aby dla robotników dekretowych rząd podwyższył zapomogę z 50 na 75 proc., zaś niedekretowym wypłacał 40 proc. dotychczasowych poborów. Podsekretarz stanu, p. Byrka, zapewnił delegacyę, że pierwsze transporty surowców będą zakupione dla fabryki krakowskiej.

NA ODNOWIENIE ZAMKU KRÓLEWSKIEGO. W dniu wczorajszym na odnowienie Zamku złożyli w biurze kierownictwa pp. Olechowscy kwotę dwieście koron. Oby ten przykład znalazł więcej naśladowców, gdyż aż do uregulowania stosunków finansowych w państwie polskiem sprawa odnowienia Zamku coraz bardziej zdaną będzie na dochody bezpośrednie kierownictwa odbudowy.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Aresztowano znanych włamywaczy: Józefa Miękinię i Edwarda Szustka, którzy przed paru dniami włamali się do pralni Bębenka przy ul. św. Sebastyana i skradli bieliznę, wartości kilkadziesiąt tysięcy koron. Włamali się oni dawniej do sklepu Związku ekonomicznego urzędników przy ul. Garncarskiej i skradli towarów na 50 tysięcy koron. Szereg innych kradzieży i włamań mają także na sumieniu ci niebezpieczni włamywacze.

OBRABOWANIE SKLEPU. Do sklepu Wł. Zaborskiego na Nowej Wsi włamali się wczoraj nieznani sprawcy i skradli towary, wartości 6000 koron.

Z Polski i ze świata.

CO PISZĄ UKRAIŃCY O LWOWIE? Gazety ukraińskie piszą, że we Lwowie szalony głód. Za psa płaci się rzekomo 50 kor., istnieją specyalne zakłady, trudniące się łapaniem i sprawianiem psów. Za konewkę wody płaci się 50 kor. W mieście mają trwać ustawiczne rabunki i kradzieże. Lwów padnie lada dzień z powodu głodu.

ZAMKNIĘCIE TEATRU RUSKIEGO WE LWOWIE. Przedstawienia w teatrze ruskim we Lwowie zostały z polecenia władz zakazane.

POMOC MATERYALNA DLA INTELIGENCYI. „Gazeta Lwowska“ donosi: Dla ubogiej inteligencyi miasta Lwowa przesłało Towarzystwo zaliczkowe w Jaśle kwotę 5000 kor. Pierwszy to dar tego rodzaju zapisują doniesienia z zakresu filantropii. Stwierdza on — notoryczne zresztą — ciężkie położenie inteligencyi, zwłaszcza u nas. W istocie dola jej nie do pozazdroszczenia. Gdy inne warstwy ludności, mając do wyboru otwarte pola pracy, mogą trudności życiowe usuwać, dzięki łatwiejszemu pozyskiwaniu znacznych zarobków — inteligencya, skazanie przeważnie na tak zwane stałe płace, które nie mogą dotrzymywać kroku postępom drożyzny, stoi bezradna wobec fatalnej ewolucyi stosunków. Dar Towarzystwa zaliczkowego w Jaśle nie jest bynajmniej upokarzającą jałmużną. Jest szlachetnie pomyślaną pomocą w myśl zasady wzajemnego wspierania się, z czego dla ogółu tylko pożytek urość może.
Czy te przykład dobrze zrozumianej ofiarności znajdzie naśladowców?

ROZMOWA GÓRALA Z DELEGATEM MISYI. Gdy pułkownik Wade wracał z Zakopanego do Krakowa, nasz lud podhalański, przybrany w odświętne, malownicze stroje rodzime, witał go na stacyach owacyjnie, występując z charakterystyczną swoją, jednostajną, tęskną, a przecież tak męską muzyką. Znana powszechnie towarzyskość górala, jego niezrównany tupet i fantazya, godna szlachcica z czasów Paska, swoboda w obcowaniu z ludźmi nawet najwyższych stanowisk bez cienia jakiejkolwiek uniżoności, okazały się dobitnie i sympatycznie w czasie przejazdu pułkownika Wade przez Podhale. Jak gospodarz we własnym domu, przyjmował go gościnny lud górski, zdumiewając wysłannika zachodniej Europy swoją postawą, obyciem i szerokością poglądów.

W Chabówce zapragnął p. Wade przyjrzeć się zblizka ludowi. Wysiadł więc z pociągu i począł rozmawiać z pewnym góralem, który, wysunąwszy się naprzód, nacisnął kapelusz na głowę i, zwyczajem swoim, z fajką w ustach, a z rękoma założonemi, prowadził pogawędkę z wysłannikiem misyi koalicyjnej w jego rodowitym języku, akcentem amerykańskim. Rozmowa trwała przeszło godzinę, wzbudzając zdumienie w członkach misyi.

MANIFEST UKRAIŃCÓW. Dzienniki wiedeńskie podają obecnie tekst manifestu, ogłoszonego przez rząd ukraiński w Stanisławowie. Opiewa on jak następuje:

Już cztery miesiące walczy naród ukraiński z Polakami, broniąc się przed jarzmem niewoli. Dzięki bogactwom przyrodzonym, które zachłanna szlachta polska wywiozła z Ukrainy, stała się Warszawa wielką stolicą, a Gdańsk miastem portowem. Rząd polski oświadczył oficyalnie, że państwo polskie, istnieć może tylko wówczas, gdy dostanie terytorya ukraińskie. Jednakowoż naród ukraiński bronić będzie własnemi piersiami integralności swego państwa. Polacy przyznają, że własnemi siłami nie mogą złamać oporu Ukraińców, lecz potrzebują pomocy obcej. W myśl tych życzeń polskich działała misya koalicyi we Lwowie, chcąc spór polsko-ukraiński załatwić po myśli życzeń polskich. Sekretaryat stanu zachodnio-ukraińskiej republiki zgodził się na rokowania o zawieszenie broni, zmuszony był jednak do ich zerwania z chwilą, gdy spostrzegł, że misya koalicyi nie stoi na stanowisku Wilsona, które zapewnia narodom prawo samostanowienia o sobie. Zamiast nakłonić Polaków, aby opuścili ziemię ukraińską i miasto Lwów, zażądała misya, abyśmy opuścili tereny naftowe po Bug i Stryj. — Obszarów tych wszelako broni nasza dzielna armia. Aby nas skłonić do pokoju, oświadczyła misya, że cała odpowiedzialność za wojnę, której koalicya nie pragnie, spadnie na nas.

Manifest kończy się prośbą o wysłanie innej, nowej misyi, a wreszcie wzywa wszystkich Ukraińców bez różnicy wieku i stanu, aby stanęli do walki o niezawisłość Ukrainy.

POŻAR W MODLNICY. W Modlnicy pod Krakowem wybuchł w niedzielę 9 b. m. o godzinie 5 rano w stajni dworskiej majątku p. Adama Konopki. Spaliło się 18 koni. Przyczyna dotychczas nie stwierdzona.

NASZA GOSPODARKA I „TEN TRZECI“. Z Wadowic donoszą: Zapowiedziała wojskowość na 6 marca jarmark koński, na który miała zjechać komisya zakupna koni dla wojska. Obwieszczono to drutem i telegramy rozesłano po całym powiecie, aby ściągnąć masy ludności i zainteresować jarmarkiem. Zamiast komisyi, która nie przyjechała ku zdumieniu Wadowic i okolicy, zjawiło się ośmiu żydków, znanych handlarzy końskich i wykazawszy się dokumentami wojskowemi, czynili zakupna rzekomo dla celów armii.

Zachodzi więc pytanie, czyżby wojskowość faktycznie posługiwała się handlarzami, o czem świadczyło nie zjawienie się na jarmarku komisyi? Czy też popełniono oszukańczą machinacye dla wykupna koni do nielegalnego wywozu?

W każdym razie jarmark wadowicki smutnie świadczy o gospodarce polskiej w jej zaczątkach.

BUNT WIĘŹNIÓW W LUBLINIE. Dzienniki lubelskie donoszą: Dnia 6 bm. wybuchł bunt więźniów, odsiadujących karę za dezercyę i drobne przestępstwa. Zbuntowani, w liczbie około 200, rzuciwszy się na dozorcę, rozbroili go, a odebrawszy mu klucze, wypuścili na korytarz wszystkich uwięzionych w piątym oddziale. Chcąc wydobyć się na podwórze, użyli podstępu. Owinęli w prześcieradła dwóch więźniów epileptyków i jako chorych chcieli wynieść do szpitala więziennego. Zbliżywszy się do żelaznych wrót, rzucili się na dozorcę, odebrali mu klucze i otworzyli bramę.

Tymczasem przed główne drzwi więzienia zdążył przybyć oddział dwudziestu żołnierzy z karabinem maszynowym. Wtedy zbuntowani więźniowie, wyrwawszy furtkę w bramie, zaczęli wydostawać się na podwórze więzienne. Akcyę wojska sparaliżowała postawa straży więziennej, która nie starała się przeszkodzić ucieczce. W rezultacie wszyscy zbiegli, zdołano ich jednak ująć.

WIEŚCI Z PIŃSKA. „Dziennik powszechny“ donosi: Onegdaj przybyły do Warszawy trzy osoby z Pińska, skąd wyjechały przed 6 dniami. Osoby te opowiadają, że bolszewicy ogłosili mobilizacyę od 18 lat do 42 na dn. 10 marca; ponieważ jednak Polacy maszerowali na Pińsk, przyśpieszono termin mobilizacyi na dn. 28 lutego. Bolszewicy robiąc przygotowania do walki z Polakami, grozili, że przed ustąpieniem zniszczą miasto doszczętnie. Wywozili oni wszystko, co się dało do Moskwy. Śmiertelność w mieście wzrosła straszliwie.

NA POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. Funkcyonaryusze sądu obwodowego, powiatowego i prokuratoryi państwa w Rzeszowie subskrybowali na polską pożyczkę łączną kwotę 91.100 K.

KARA ZA LICHWĘ. Warszawski sąd okręgowy skazał p. Tadeusza Perwezajtysa, rządcę jednej z kamienic przy ul. Wilczej an 3000 marek grzywny, a w razie niemożności zapłacenia tej kwoty na trzy miesiące aresztu za to, że jednemu z lokatorów podniósł czynsz roczny o 3200 marek.

POMARAŃCZE W PASKU. Dzienniki warszawskie donoszą, że jakiś przedsiębiorca sprowadził z Włoch przez Gdańsk wagon pomarańczy w skrzyniach po 200 sztuk, które sprzedał po 150 mk., czyli po 75 fen. za sztukę. Cały transport wykupili paskarze i odrazu zaczęli tak śrubować ceny, że skrzynka kosztuje już 850 marek.

NAPADY BANDYCKIE W RADOMSKIEM. W piątek 7 b. m. wieczorem pięciu zamaskowanych bandytów napadło na dwór Kocin, własność p. St. Przerowskiego i zrabowało w gotówce około 50.000 koron, papierów wartościowych i kosztowności za 75.000 rubli. W tym samym dniu około godz. 9 wieczór większa szajka usiłowała ograbić dom zamożnego gospodarza, Józefa Drozdowskiego, lecz zorganizowano przez sołtysa obrona rozpędziła bandę w krótkim czasie; ofiar nie było.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYTY O GDAŃSKU. Dzisiaj, t. j. 11 b. m. odbędzie się w sali Zakładu zoologicznego U. J., ul. św. Anny 6, Ip., pierwszy odczyt z cyklu „Gdańsk i Pobrzeże polskie“, który wygłosi docent U. J. Dr Jerzy Smoleński na temat: „Bałtyk i jego wybrzeże“. Odczyt ilustrowany będzie bogato obrazami świetlnymi. Początek o godzinie 7 wieczór, wstęp dla dorosłych 1 K, dla młodzieży 50 hal.

SPRZEDAŻ CUKRU ZA PIERWSZĄ POŁOWĘ MARCA. Z magistratu komunikują: Sprzedaż cukru na legitymacye za pierwszą połowę marca b. r. rozpocznie się w ustanowionych sklepach rejonowych we wtorek dnia 11 b. m., a to po pół ($^1/_2$) kg. na osobę, w cenie po 3 kor. 80 hal. za 1 kg. Sklepy rejonowe wydawać będą równocześnie cukier za drugą połowę lutego osobom, które dotychczas kuponów cukrowych za ten czas nie zrealizowały. Kupcy rejonowi, którzy nie mają dostatecznych zapasów cukru, dla zaopatrzenia przydzielonych odbiorców, winni [illegible] zgłosić się w Biurze centralnem dla kontroli spożycia chleba i mąki, celem przydzielenia im potrzebnej ilości cukru.

ROZDZIAŁ MLEKA AMERYKAŃSKIEGO. Biuro prasowe Wydz. aprow. K. Rz. komunikuje: Z powodu notatek w pismach miejscowych, które podnoszą zażalenia z powodu, jakoby wadliwego rozdziału amerykańskiego mleka zgęszczonego, przypomnieć należy, że wedle sprawozdania urzędowego z dnia 4 b. m. rozdział pierwszego transportu mleka amerykańskiego (200 skrzynek) dokonany został w myśl uchwały istniejących w mieście naszem Związków dla ochrony dzieci. Ze skromnej ilości rozporządzalnej otrzymały dzieci w ochronach i żłóbkach każde po 2 puszki. W miarę nadejścia dalszych transportów nastąpi nowy przydział.

POMOC DLA DZIECI LWOWSKICH. Otrzymujemy następujące pismo: Komitet obrony kresów polskich (Uniwersytet Jagiell., sala 55) zamierza, o ile uzyska wydatne poparcie społeczeństwa, przygarnąć wynędzniałe dzieci lwowskie na kilkomiesięczne przeżywienie. Wzywamy więc dzieci z całej ziemi krakowskiej, aby za przykładem uczenic z Nowej Wsi, które z urządzonego na ten cel przedstawienia złożyły 500 koron, oraz Ochronki w Jaworznie, od której otrzymaliśmy 30 kor., nadsyłały nam swoje oszczędności, urządzały między sobą zbiórki, loterye i t. d. Dzieci szczęśliwe i otoczone dostatkiem przyjdźcie z pomocą swoim głodnym braciszkom i siostrzyczkom.

Przewodnicząca Henrykowa Sienkiewiczowa, gen. sekretarka Helena d'Abacourt.

DRUGI WIECZÓR EKSPERYMENTALNY DR RADWANA odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. W programie nowe eksperymenta z zakresu sugestyi, hypnozy i spirytyzmu, a nadto zupełnie u nas nieznane eksperymenta Yogów indyjskich. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

ŚLUB pana inż. Rudolfa Babickiego z panną Maryą Gawronówną odbył się 1 marca b. r. w kościele parafialnym w Jarosławiu.

PROMOCYE. Pp. Piotr Florczyk, nauczyciel z Krakowa, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofii, a p. Wojciech Engeniusz Rój, rodem z Szczucina, porucznik artyleryi wojsk polskich, stopień doktora praw.

POSIEDZENIE KOŁA KATECHETÓW odbędzie się we środę dnia 12 b. m. w seminaryum naucz. męskiem. Na porządku dziennym terminy spowiedzi wielkanocnej.

POSIEDZENIE SEKCYI ODCZYTOWEJ Komitetu obchodu Kościuszki odbędzie się we wtorek 11 b. m. o godz. 4 popoł.

V. POSIEDZENIE TOW. PRZYRODNIKÓW POLSKICH IM. KOPERNIKA odbędzie się we wtorek dnia 11 b. m. w Zakładzie mineralogicznym (Gołębia 11). Na porządku dziennym odczyt p. J. Lilpopa p. t. „Budowa mikroskopowa węgli kopalnych“ z demonstracyami. Początek o godz. 6 wieczór.

Z TOW. LEKARSKIEGO. Posiedzenie Tow. odbędzie się we środę 12 b. m. w domu Tow. Porządek dzienny: Doc. Dr Rudolf Weigl: Rickettsia Prowazeki zarazkiem duru plamistego. Dr C. Karwowski: Zmiany w płynie mózgowo-rdzeniowym przy durze plamistym.

Z KOMITETU NAUCZYCIELEK SZKÓŁ ŚREDNICH. We czwartek 13 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem odbędzie się w budynku szkoły im. Ramułtowej (plac Biskupi) posiedzenie członków komitetu w sprawach bardzo ważnych. Obecność wszystkich członków konieczna. Komitet zaprasza na posiedzenie również i koleżanki, dotychczas nie należące do komitetu i koleżanki młodsze, będące dopiero w toku egzaminu profesorskiego.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI. Komitet obchodu 125-tej rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki zwraca się do wszystkich Stowarzyszeń i organizacyj, bez względu na przekonania polityczne, do zgłaszania swych podpisów pod odezwę do narodu. Podpisy można składać w lokalu T. S. L. przy ul. św. Anny l. 5, II piętro, gdzie będzie przedłożony tekst odezwy, najpóźniej do czwartku wieczór. Godziny dyżurów od 4—6 popoł.

MĄKA NA CHLEB. Miejskie Biuro aprowizacyjne wydało mąkę na chleb piekarzom na bieżący tydzień. Cena i racya pozostają niezmienione.

KONTROLA W SKLEPACH MIEJSKICH. Panie, które łaskawie podjęły się kontroli w sklepach miejskich przy sprzedaży mąki amerykańskiej, są proszone o odniesienie arkuszy kontrolnych do środy 12 b. m., Wolska 18, w celu sporządzenia sprawozdania.

PODZIĘKOWANIE. Inauguracyjny koncert Kasyna W. P. w Krakowie, który odbył się d. 1 marca b. r. przyniósł czystego dochodu 1.860 K. 09 h. W myśl poprzedniego założenia, kwota ta, przeznaczona dla ulżenia doli wdów i sierót po poległych bohaterach w obronie Śląska, przesłaną została na ręce bryg. Latynika w Cieszynie. Komitet poczuwa się do obowiązku podziękować jeszcze raz pp. Czopp-Umlaufowej, Wieniawie Długoszowskiej, Wandzie Pomianowskiej, prof. Wołankowi, Stępińskiemu, oraz chórowi Tow. oper. pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego za łaskawy współudział, którym przyczynili się do tak wysokiego artystycznego poziomu koncertu, jak również wszystkim o-

narodowcom, których nadddatki podniosły sumę dla otarcia łez doli sierocej.

NEKROLOGIA.

ZGON KAPŁANA. „Kuryer Zagłębia" donosi, iż przed tygodniem śmierć znowu wyrwała ofiarę z szeregów kapłańskich. Umarł na tyfus, zaraziwszy się u chorego, ks. kanonik K a z i m i e r z B o c h n i a, w wieku lat 59, proboszcz parafii Golonóg.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

W t o r e k: „Zacisze domowe" J. Courteline'a, „Romantyczni" E. Rostand'a.
S r o d a: „Krąg interesów" J. Benavente.
C z w a r t e k: „Zacisze domowe" J. Courteline'a. „Romantyczni" E. Rostad'a.
P i ą t e k: „Krąg interesów" J. Benavente.
S o b o t a: „Zacisze domowe" J. Courteline'a i „Romantyczni" E. Rostand'a.
N i e d z i e l a: Popoł. „Artykuł 264" K. Zalewskiego; wieczorem „Wachlarz lady Windermere" O. Wilde'a.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

W t o r e k: „13" („Weseli obijacze").
S r o d a: „13" („Weseli obijacze").
C z w a r t e k: „Niebieskie domino".
P i ą t e k: „13" („Weseli obijacze").
S o b o t a: „Dzwony z Corneville".
N i e d z i e l a: Popoł. „Pani X..."; wieczorem „Oj, mężczyźni, mężczyźni!"

NIECH KAŻDY SPIESZY oglądać pierwszy polski film operowy „Halka", dramat w trzech częściach, według opery Moniuszki, w wykonaniu pierwszorzędnych artystów warszawskich, który jest obecnie wyświetlany w Kinie „Opieka". Cały dochód przeznaczony na inwalidów wojennych.

Ofenzywa ukraińska trwa dalej.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu polskiego z d. 10 marca:

Litwa i Białoruś: Grupa gen. I w a s z k i e w i c z a. Oddziały nasze zaatakowały gromadzące się nad Lebiodą wojska bolszewickie i wyparły je po uporczywym boju ze Szpilk. Kezału(?). Ogrodnika i Wielkiego Możejkowa, biorąc 20 jeńców i 6 kulomiotów. W walce wyróżniły się męstwem i uporczywością kompanie suwalskiego pułku i ułani 4 pułku. Bolszewicy dziś znowu ponowili ataki na Szyłowice. Wspomagane ogniem artyleryi linie tyralierskie naprożno starały się forsować przejście przez Szczarę. W ogniu strzelców wileńskich i ułanów 7 pułku załamały się wszystkie ich próby.

Wołyń: Grupa gen. Ś m i g ł e g o. Pod Maniewiczami nasze patrole odrzuciły oddział wywiadowczy Ukraińców. Nad S t o c h o d e m odosobnione strzały artyleryi i utarczki patroli.

Galicya wschodnia. Grupa gen. R o m e r a. Oddziały nasze przeprowadziły udały wypad na Uhrynów. Skombinowany nasz oddział zawładnął K a m i o n k ą, na południe odrzucając nieprzyjaciela w kierunku zachodnim dotarł do Dorosina, gdzie stoczywszy walkę i wziąwszy jeńca, wrócił z powrotem do Rawy Ruskiej.

Grupa gen. R o z w a d o w s k i e g o. Nieprzyjaciel korzystając z tego, że udało się mu przerwać komunikacyę kolejową pomiędzy Gródkiem Jagiellońskim a Sądową Wisznią ponowił wysiłki w celu przełamania naszych pozycyi pod Lwowem. Zwłaszcza ciężka walka toczyła się na zachód od Gródka Jagiellońskiego i Czerlan. Ogień artyleryi chwilami stawał się huraganowym. Na przedpolu i częściowo w o k o p a c h naszych walczono zaciekle. Nigdzie nie udało się nieprzyjacielowi złamać naszą mężną piechotę. Pod Sądową Wisznią oddziały nasze odparły wielokrotnie powtarzane ataki Ukraińców, prowadzone z uporem przeważającymi siłami. Chyrów i Posadę Chyrowską ostrzeliwała artylerya ukraińska.

Zerwanie połączenia telegraficznego.

Przemyśl. P. A. T. Połączenie kolejowe ze Lwowem jest w dalszym ciągu zerwane. Również przerwane jest połączenie telefoniczne i telegraficzne.

Zachodnia granica Polski — przed ustaleniem.

Paryż. P. A. T. Radiotelegram poznański. Komisya dla spraw polskich pod przewodnictwem Juliusza C a m b o n a, składająca się z pp. Tyrella (Anglia), Della Torrita (Włochy), Bowmana (Stany Zjednoczone) i delegata japońskiego pracowała z wielką gorliwością, aby ukończyć obrady nad sprawą polską przed dniem 8 marca. Po ukończeniu tych obrad wstępnych sprawa polska wejdzie na porządek dzienny konferencyi pięciu wielkich mocarstw. Komisya wyłoniła osobny podkomitet dla ustalenia granicy zachodniej. Dnia 6 b. m. Komisya odbyła posiedzenie przy udziale Dmowskiego. Do Komisyi pełnej zostaną powołani dwaj przedstawiciele polscy pp. Dmowski i Dr Dłuski. Sprawa pogranicza zachodniego rozdzielającego Polskę od Niemiec jest na najlepszej drodze do pomyślnego rozwiązania.

Rekonstrukcya gabinetu [illegible]?

Warszawa. (Telefonem). Od kilku dni coraz silniej występują pogłoski o bliskiej rzekomo rekonstrukcyi gabinetu. Na czele rządu miałby pozostać nadal P a d e r e w s k i, ale dotychczasowy gabinet fachowy ustąpiłby miejsca gabinetowi parlamentarnemu, powołanemu z pośród narodowej większości sejmowej. Osobistością z pośród gabinetu coraz mniej [illegible] widziane staje się min. spraw wewn. W o j c i e c h o w s k i. Stanowisko Wojciechowskiego zostało już zachwiane z powodu jego oświadczeń w komisyi konstytucyjnej podczas obrad nad sprawą przedstawicielstwa Wielkopolski w Sejmie. Bezpośrednio wówczas do przesilenia w ministeryum spraw wewn. nie przyszło, nie zostało ono jednak w zupełności zażegnanem tylko o d r o c z o n e. Obecnie z powodu niepokojów na tle rolnem w kraju przesilenie znów się odnawia. Wojciechowskiemu zarzucają umiarkowani przedewszystkiem brak zdecydowanej postawy i energii w tłumieniu strajków rolnych i niedość energicznych zarządzeń w obsadzaniu stanowisk komisarzy powiatowych, gdzie ciągle jeszcze znajdują się urzędnicy pana Thugutta, nie kwalifikujący się na ten urząd.

Podana przez „Kuryer Poranny" pogłoska o ustąpieniu Paderewskiego ze stanowiska ministra spraw zagr. i związane z tą pogłoską kombinacye co do ewentualnego następcy są conajmniej przedwczesne. Według „Kuryera Porannego" następcą Paderewskiego, jako ministra spraw zagranicznych miałby zostać dawny ambasador austro-węgierski w Bernie Szwajcarskiem S k r z y ń s k i albo pos. G ł ą b i ń s k i lub prof. St. G r a b s k i. Wiadomości te są dotąd dowolnemi kombinacyami.

W kołach poselskich krążyła nadto wiadomość, iż po dokonaniu rekonstrukcyi gabinetu premier Paderewski uda się na paryską konferencyę pokojową, zaś pod jego nieobecność zastępować go [illegible] osobistość, mająca zaufanie większości narodowej Sejmu.

O polską politykę zagraniczną.

Warszawa. (Telefonem). Na jednem z najbliższych posiedzeń plenarnych izby sejmowej ma być przeprowadzona wielka dyskusya w sprawie polityki zagranicznej. Po tej dyskusyi Sejm powéźmie uchwałę co do istniejącego już faktycznie stosunku sprzymierzeńczego z państwami ententy, oraz w sprawie zawarcia z koalicyą bezpośrednich traktatów, regulujących kwestye polityczne, ekonomiczne i wojskowe.

Następnie na posiedzeniu Sejmu będzie poruszona sprawa granic Polski. Narady w tych sprawach toczą się już od kilku dni w komisyi spraw zagranicznych. Podczas dyskusyi socyaliści rozdmuchali sprawę rzekomej rosyjskiej propozycyi pokojowej. Na pierwszym planie z natury rzeczy miała stanąć sprawa sojuszu politycznego i wojskowego z koalicyantami. S o c y a l i ś c i usiłowali p r z e c i w s t a w i ć s i ę projektowi sojuszu, atoli pozostali zupełnie o d o s o b n i e n i. Podłożem dyskusyi na plenum Sejmu będzie rezolucya, opracowana przez podkomisyę spraw zagranicznych.

Warszawa. (P. A. T.) W poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem p. G r a b s k i e g o w obecności wicemin. spraw zagr. p. Wróblewskiego zebranie komisyi spraw zagranicznych, na którem toczyła się dyskusya nad sprawą sojuszu z państwami sprzymierzonemi, a to na podstawie projektu rezolucyi przedłożonej przez przewodniczącego. Wybrano s u b k o m i t e t, do którego weszli po jednym przedstawicielu z każdego stronnictwa, dla ostatecznego zredagowania tej rezolucyi. W skład subkomitetu wchodzą pp.: Daszyński, Dąbski, Dembiński, Rataj, ks. Sędzimir, arcyb. Teodorowicz, Waszkiewicz.

Socyaliści proklamowali strajk generalny.

Warszawa. (Telefonem). Rada delegatów robotniczych zarządziła na dzień 12 marca manifestacyjny strajk generalny.

„Milicya" walczy z policyą.

Warszawa. (Telefonem). Z Łodzi donoszą, iż zgromadzenie zwołane przez radę delegatów robotn. na niedzielę na godz. 2 popoł., zostało przez policyę zakazane, co dało powód do manifestacyjnego pochodu robotników. Policya konna i żandarmerya usiłowały rozpędzić manifestujący tłum. Wówczas w obronie manifestantów wystąpił oddział milicyi ludowej z najeżonymi bagnetami i uderzył na policyę, usiłując ją rozbroić. Wobec rzeczywistej przewagi milicyi, policya cofnęła się bez oporu. Tłum zaś nie przypuszczając, że milicya ludowa występuje w jego obronie przeciw władzy, rozprószył się również w wielkim popłochu. Podczas zajścia zostało kilka osób rannych.

Zajście całe jest wymowną illustracyą do anormalnych stosunków, panujących w naszych władzach bezpieczeństwa. Wypadek, aby rządowe organa służby bezpieczeństwa występowały w obronie manifestujących tłumów a przeciw innym władzom bezpieczeństwa, jest niewątpliwie unikatem.

Niemcy przepuszczą armię Hallera.

Poznań. P. A. T. Przedstawiciel P. A. T. dowiaduje się od jednego z członków misyi międzysojuszniczej, że sprawa lądowania wojska gen. Hallera w Gdańsku została podczas obrad w dniach ostatnich pomyślnie rozwiązaną. Niemcy zgodziły się zasadniczo na wylądowanie tych wojsk, chodzi jednakże jeszcze o załatwienie sprawy transportu kolejowego, zabezpieczenia przejazdu itd.

Katastrofa lotnicza w Poznaniu.

Poznań. P. A. T. Wczoraj popołudniu członkowie misyi międzysojuszniczej zwiedzili lotnisko Ławica pod Poznaniem i oglądali hangary, w których znajdowało się 300 samolotów. Wzniosło się w powietrze 20 lotników polskich, wywołując wśród zebranych podziw produkcyami swemi. Największe zainteresowanie wywołał lotnik R o z m i a r e k, który wykonał ewolucye a la Peguod. Przy ostatniej produkcyi lotnika nastąpiła katastrofa. Rozmiarek opuścił się bardzo nisko i chcąc się z wielką chyżością wznieś z powrotem, nie sprostał naporowi powietrza i aparat jego rozerwany, spadł tuż przed widzami. Aparat potoczył się kilka metrów naprzód, oczem nastąpiła eksplozya benzyny oraz eksplozya naboi umieszczonych w taśmach utwierdzonego na samolocie kulomiotu. Ponieważ pasy, którymi Rozmiarek był umocowany do siedzenia podczas upadku pękły, zdołano go szybko wyciągnąć z płonącego już aparatu. Odniósł on ciężkie obrażenia.

Treny weimarskie.

Berlin. (P. A. T.) Z Weimaru donoszą, że w konstytuancie niemieckiej obrady nad sprawą polską zajęły czas dłuższy. Po oświadczeniu przedstawiciela rządu, centrowiec S e g a w a radził, aby rząd zwrócił się do Stolicy Apostolskiej o pośrednictwo (!). Pos. H e r r m a n n z Poznania wyraził nadzieję, że rząd uczyni wszystko, aby Niemcy na kresach wschodnich mieli a u t o n o m i ę. Polacy nie powinni zapominać o tem, że Niemcy i Polska mają wspólnego wroga: bolszewików, że oba narody zniewolone są do utrzymywania z sobą przyjaznych stosunków sąsiedzkich. Pos. C o h n twierdzi, że Polacy postępują wobec Niemców taksamo, jak Niemcy wobec Polaków. Sławił organizacyę Grentzschutzu. Pos. S c h u l z z Bydgoszczy: Powiedział poseł Cohn w obronie Polaków, ż e ś m y P o l s k ę o g r a b i l i. A czy wie z czem weszliśmy, a z czem wyszliśmy. Pos. D a w i d s o h n. (socyalista) oświadcza: Musimy dojść z Polakami do porozumienia w drodze pokojowej. Obok hasła „Jeszcze Polska nie zginęła" — stawimy hasło „Jeszcze Niemcy nie zginęły". Panna Ekke rzekła, że przygotowuje się teraz złożenie z urzędu i wydalenie większości nauczycieli niemieckich, mianowicie 117 ewangelickich, 129 katolickich i 6 żydów, a oprócz tego 20 do 25 nauczycieli i nauczycielek fachowych ma być dotkniętych tem zarządzeniem.

Zakaz przywozu obcych banknotów.

Warszawa. (Telefonem). Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu wejdzie prawdopodobnie pod obrady m. in. projekt ustawy o zakazie przywozu waluty austryackiej, niemieckiej i rubli. Przyjeżdżający z zagranicy będą mogli przywozić najwyżej 500 kor., 400 marek, 200 rubli. Zakaz obejmie także sprzedaż zagranicznych papierów wartościowych opiewających na waluty wyżej wymienione. Komunikacya filii banku austro-węg. z centralą nie będzie podlegać ograniczeniom, lecz poddaną będzie pod nadzór władz polskich.

GENERAŁ DUPONT W POZNANIU.

Poznań. P. A. T. Dziś przybył tu z Berlina generał Dupont, który uczestniczyć będzie w naradach misyi międzysojuszniczej z misyą niemiecką.

CZESI PRZEPUSZCZAJĄ WIEDEŃSKIE POCIĄGI.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie granicy czesko-słowackiej skończyło się o godz. 12 w nocy. Dziś o godz. 7 rano z dworca kolei północnej odjechał pociąg do Bogumina.

Bolszewicy gotowi do rokowań.

Berlin. P. A. T. „Vorwaerts" donosi: Depesza iskrowa sowietu rosyjskiego zawiadamia, że rząd ten gotów jest wdać się w rokowania na Wyspach Książęcych pod następującymi w a r u n k a m i: 1) Przywrócenie anulowanych pożyczek; 2) Wyrzeczenie się propagandy rewolucyjnej; 3) Zabezpieczenie interesów gospodarczych sojuszników w drodze koncesyi i odstąpienia terenów.

Te koncesye rządu Sowietów świadczą wyraźnie o z w r o c i e, który dokonał się u rządu bolszewickiego w Rosyi, a który od czasów stłumienia powstania Spartakowców w Berlinie coraz wyraźniej się zaznacza.

Walki działowe w Berlinie.

Berlin. P. A. T. Wczoraj wieczór korpus Luttwitza zajął prezydyum policyi. Z całej okolicy pałacu Aleksandra wyrzucono Spartakowców. Podczas zdobywania tej okolicy wojsko rządowe posługiwało się wszelkimi przyborami wojny nowoczesnej. Spartakowcy wprowadzili przez tunel kolei podziemnej dwa działa 10 cm. i zajęli wszystkie ważniejsze budynki w okolicy, obsadzając je karabinami maszynowymi i armatami rewolwerowemi. Na jednym z pomników ustawiono dwa kulomioty, które panowały nad głównymi ulicami i uniemożliwiały korpusowi przystęp do prezydyum. Celem stwierdzenia stanowiska kulomiotów dowództwo wojsk rządowych wysłało 3 opancerzowane samoloty, a te strzelając z karabinów maszynowych rozpędziły część Spartakowców i stwierdziły ich stanowiska, poczem rozpoczęto te stanowiska ostrzeliwać. Wobec okropnych strat jakie ponieśli Spartakowcy wkrótce poddali się. Uwięziono ich i po stwierdzeniu ich tożsamości wypuszczono, z wyjątkiem 30, których odstawiono do więzienia pod zarzutem stawiania oporu żołnierzom z bronią w ręku.

SOCYALIŚCI ROZSTRZELIWUJĄ SPARTAKOWCÓW.

Berlin. P. A. T. Już wczoraj na podstawie rozporządzenia r z ą d u rozstrzeliwano bezzwłocznie ludzi przydybanych z bronią w ręku. „Berliner Tageblatt" donosi, że Spartakowcy wtargnąwszy do jednego z komisaryatów policyjnych wymordowali tam 57 urzędników policyjnych.

SĄD NAD HOHENZOLLERNAMI.

Paryż. P. A. T. „L'Homme libre" donosi, że Komisya, która miała ustalić odpowiedzialność za wybuch wojny, właśnie ukończyła swe prace. Zadecydowała ona zasadniczo, że były cesarz Wilhelm stanąć ma przed trybunałem międzysojuszniczym.

Prace komisyj kongresowych.

Paryż. (P. A. T.) Pichon oświadczył w rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi, że różne komisye konferencyi pokojowej zakończą swoje prace d. 15. bm., a preliminarze pokojowe będzie można podpisać prędzej, niż przypuszczano. Decyzyę w sprawie przyłączenia Austryi do Niemiec poweźmie konferencya. Jest rzeczą pewną, że decyzya ta wypadnie przeciw życzeniom Niemców. Co się tyczy utworzenia Królestwa nadreńskiego i westfalskiego, które ma być państwem buforowem, nie powzięto jeszcze stanowczego postanowienia. Odbyły się w tej sprawie tylko wstępne narady.

Odbyły się posiedzenia komisyi do sprawy portów, dróg rzecznych i kolei, oraz posiedzenia Komisyj polskich. Dzienniki zapewniją, że w sprawie wyjścia na morze, o czem mówią punkty Wilsona, uczyni się zadość życzeniom Polaków.

NIEMCY MUSZĄ WYDAĆ FLOTĘ.

Londyn. P. A. T. Na najwyższej radzie wojennej obradowano nad sprawą przerwania rokowań w Spaa. Postanowiono wysłać do Niemiec notę z zawiadomieniem, że muszą one wypełnić warunki rozejmu podpisane dnia 16 stycznia w Trewirze. Zdaniem sojuszników nie jest dopuszczalne, aby Niemcy, skoro już raz zgodziły się na wydanie swej floty handlowej, stawiały jeszcze jakieś warunki w tym względzie. Sojusznicy godzą się na to, że skoro Niemcy chcą otrzymywać środki żywności, to muszą wydać wszystkie swoje statki handlowe.

Francuzi chcą pójść za Ren.

Londyn. Dnia 10 b. m. P. A. T. Obecne poglądy Francyi na sytuacyę dadzą się ująć następująco: Sprzymierzeńcy nie mogą pozwolić, aby bolszewizm rozprzestrzenił się w Europie centralnej, jeżeli rząd Scheidemanna zostanie obalony, a Berlin i inne niemieckie miasta przyjmą rządy sowietów. W P a r y ż u powszechnie żądają, aby wojska sprzymierzeńców posunęły się w głąb Niemiec przez Ren i siłą zaprowadziły porządek w Niemczech.

O LOSY NIEM. AUSTRYI.

Wiedeń. P. A. T. „Reichspost" donosi drogą na Lucernę, że dzienniki francuskie z piątku ubiegłego zwracają się ostro p r z e c i w połączeniu niemieckiej Austryi z państwem niemieckiem. „Temps" doradza, aby sprawę zaprowiantowania niemieckiej Austryi skombinować z uwzględnieniem interesów francuskich.

AMERYK. DYKTATOR ŻYWNOŚCIOWY.

Wiedeń. P. A. T. Węgierski radiotelegram z Paryża donosi, że najwyższa rada wojenna sojuszników oddała Hooverowi formalną dyktatorską władzę nad całym obszarem b. państwa austryackiego. Do jego rozporządzenia stoją wszystkie linie kolejowe. Będzie on rozstrzygał w jaki sposób mają być dostarczone środki żywności poszczególnym norodom dawnej monarchii austro-węgierskiej, oraz ile lokomotyw i wagonów nowe państwa mają dostarczyć dla pociągów żywnościowych Hoowera. Pociągi te nie śmią być na nowych granicach ani z powodów wojskowych, ani też politycznych zatrzymywane.

CZĘŚCIOWA DEMOBILIZACYA CZESKA.

Praga. P. A. T. Czesko-słowackie ministerstwo obrony krajowej zarządziło demobilizacyę żołnierzy z rocznika 1882 do 1886 z terminem do d. 28 marca. Postanowienia tego rozporządzenia nie odnoszą się do legionistów czeskich, którzy walczyli zagranicą.

KREDYTY AMERYKAŃSKIE DLA SOJUSZNIKÓW.

Waszyngton. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej: Departament skarbowy Stanów wyznaczył kredyty: 15 milionów dla Czecho-Słowaków, 40 milionów dla Belgii, 100 milionów dla Francyi, 20 milionów dla Włoch. Ogólny dotychczasowy kredyt dla sprzymierzeńców wynosi 8.841.657.000. Ogólny kredyt dla Czecho-Słowaków wynosi 35 milionów.

Parcelacya Turcyi.

Londyn. (P. A. T.) Komisya dla spraw greckich przyszła do następujących konkluzyj: Państwo tureckie zostanie usunięte z Europy. K o n s t a n t y n o p o l i c i e ś n i n y będą umiędzynarodowione. Stworzy się p a ń s t w o t u r e c k i e w centrum M a ł e j A z y i. Wszystkie małe narodowości będą uwolnione od rządów Porty. G r e c y a otrzyma pas wybrzeża morskiego od A i w e l i do wyspy K o s wraz ze S m y r n ą i E f e z e m.

NADESŁANE.

Zmiana lokalu.

Z dniem 15 marca biuro i skład Domu handlowego J. Leserkiewicz przeniesione zostanie z ul. Zielonej do Rynku gł., nr. 11 (Dom Wenecki). ł

Oświadczenie.

W dniu 8 b. m. doszła mnie anonimowa, otwarta kartka pocztowa, grożąca mi opublikowaniem mego nazwiska rzekomo z tego powodu, iż nie subskrybowałem dotąd państwowej pożyczki. Na anonimowe pisma mógłbym nie reagować. W imieniu jednak prawdy konstatuję, iż w dniu 28 stycznia, a więc w kilka dni po objęciu steru rządów przez gabinet Paderewskiego, subskrybowałem w Powiatowej Kasie Oszczędności w Krakowie sto tysięcy koron. Nie moją rzeczą było, spełniwszy obowiązek, starać się o to, aby Powiatowa Kasa podała ten fakt do publicznej wiadomości. Tym jednak, którzy lekkomyślnie cudzą sławę szarpią, używając do tego publicznie najnędzniejszej, bo anonimowej broni, mogę tylko gardzić.

Dr Witold Milieski
właściciel dóbr Piekary.

†

MARYA z Rojków HOLERSOWA

żona dziennikarza i zawiadowcy wydawn. „Głos Narodu",

urodzona w r. 1891, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 10 marca 1919 r.

W ciężkim smutku pogrążony mąż z dziećmi i rodziną zaprasza Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 12 b. m. o godzinie 4-tej popołudniu z kaplicy cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku.

Msza św. żałobna

odprawioną zostanie we czwartek dnia 13 b. m. o godz. 8 rano w kościele św. Floryana w Krakowie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.